

164 **ODPIS** 146  
947

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 24 stycznia 1946 roku Sędzia Słedczy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie w osobie p.o. Sędziego Haliny Werańko przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 k.p.k. oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Stefan Staszewski
Wiek	2.IV.1891 r.
Imiona rodziców	Bolesław i Jadwiga
Zajęcie	Naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Adres	ul. Puławska nr. 12a m. 16, adres biurowy ul. Bagatela nr. 10

*Resortu*

W czasie powstania warszawskiego 1944 r. byłem kierownikiem administracyjnym w szpitalu im. Karola i Marii przy ul. Leszno nr. 136 w Warszawie. Szpital im. Karola i Marii był szpitalem dla dzieci, miał 8 pawilonów, 150 łóżek, a prócz tego ambulatorium dla przychodzących, które obsługiwało do 150 osób dziennie. W chwili wybuchu powstania było w szpitalu do 60 chorych dzieci. W pierwszych dniach powstania wobec wielkiego napływu rannych z pośród ludności cywilnej i walczących, dzieci zostały zgrupowane w pawilonie oznaczonym literą "S", w dniu 6 sierpnia 1944 r. było u nas ponad 100 rannych, w tem kilkunastu Niemców wojskowych. Niemcy ci byli obsługiwani i opatrywani tak samo jak i ranni Polacy bez żadnej różnicy. W chwili wybuchu powstania była w okolicy szpitala krótka strzelanina, poczem Niemcy wycofali się. Ofensywa szła od strony ulicy Górczewskiej i Polskiej przez teren szpitala św. Łazarza. Od początku powstania na wszystkich budynkach szpitala były wywieszane flagi Czerwonego Krzyża. Z terenu szpitala wobec Niemców nie było żadnych akcji zaczepnych i nikt z tego terenu do Niemców nie strzelał. Nocą z 5 na 6 sierpnia 1944 r. powstańcy wycofali się z okolic terenu szpitala im. Karola i Marii. Rano w dn. 6 sierpnia 1944 r. wkroczyło 3-ch SSmanów na teren szpitala naszego w pełnym uzbrojeniu, przeszło wszystkie oddziały szpitala, zypytywali kim są ranni. Otrzymałi odpowiedź, iż wśród rannych są powstańcy i ludność cywilna. Porozumieli się z rannymi Niemcami, którzy zaświadczyli, iż szpital dobrze ich traktował bez robienia różnic w dopatrywaniu ich i Polaków. Odchodząc powiedzieli, iż tu są wszystko polscy bandyci i że wszyscy zostaną zastrzeleni. Około g. 15-ej tegoż dnia po opanowaniu sąsiedniego terenu przez wojska niemieckie, szpital został opanowany przez liczne oddziały niemieckie, które otoczyły każdy budynek. Szeregowi tych oddziałów byli to przeważnie kałamucy, oficerowie i podoficerowie Niemcy. Wszyscy byli w pełnym uzbrojeniu, weszła na teren szpitala lekka artyleria, która stąd proadziła ofensywę na dalsze

*A. Janewski*

tereny. W tym momencie znajdowałem się w budynku admi-  
nistracyjnym, gdzie znajdował się personel szpitalny  
i rodziny. Padł rozkaz, że wszyscy mają opuścić pawil-  
lon gospodarczy, przyczym żołnierze brutalnie siłą  
wyrzucali obecnych. Ja zostałem zrewidowany bardzo  
dokładnie i doszczętnie obrabowany z pieniędzy, złote-  
go zegarka, obrączki, wiecznego pióra, wiecznego ołów-  
ka, podeptano mi okulary. Znalazłem się w grupie 60  
osób niewiecej, którą skierowano ulicą Leszno, Górczews-  
ką do fortu Bema. Idąc ulicą Górczewska i Wolska, wi-  
działem leżące na jezdni, chodnikach i w oknach domów  
popalonych trupy zastrzelonych mężczyzn, kobiet i dzie-  
ci. Trupów tych widziałem wtedy conajmniej pięćdzie-  
siąt, leżały pojedynczo i grupami w różnych pozycjach.  
W forcie Bema zwalniano personel szpitalny w fartuchach  
i starsze osoby wiekiem ponad 60 lat. Udało mi się  
zvolnić ze względu na wiek, poczem udałem się przez Je-  
lonki do Milanówka polami. Znacznie później dowiedzia-  
łem się od współpracowników, iż jeszcze w dniu 6 sierp-  
nia 1944 r. w II-iej grupie zostali wyprowadzeni z pa-  
wilonu głównego szpitala im. Karola i Marii personel le-  
karsko-pielęgniarski i obsługa sali, natomiast ranni  
pozostali w szpitalu. Ranni ci zostali zastrzeleni na  
na miejscu. Słyszałem również, iż grupy Polaków używanych  
do rozbierania barykad miały uprzętać zastrzelonych ran-  
nych. Mogliby o ten coś powiedzieć Feliks Soczewko i  
Andrzej Kokiet. Kilka osób z personelu szpitalnego,  
Kostyra i dr Cebrzyńska Marta z mężem siedzą innymi  
schroniło się do kanału kanalizacyjnego pod szpitalem.  
Dr Cebrzyńska zatem mogłaby ewentualnie ustalić los  
rannych, pozostałych w szpitalu. O ile mi wiadomo, dr  
Cebrzyńska przebywa obecnie w Prusach Wschodnich, adres  
jej dostarczę ob. Sędziemu w najbliższych dniach. Rannych  
w naszym szpitalu mogło być ponad 100 osób. O ewakuacji  
części dzieci ze szpitala i o losie pozostałych nie  
konkretnego nie słyszałem. Może o ten zeznać Wanda Sen-  
ke i Zofia Siekielska. Nad ranem w dniu 6 sierpnia 1944  
gdy stało się widoczne, że teren zostanie opanowany  
przez wojska niemieckie p.o. dyrektora dr Jan Bogdano-  
wicz zawiadomił wszystkich pracowników, że pozostawia  
im wolną rękę co do opuszczenia szpitala, ewentualnie  
pozostają przy pracy, nie chcąc brać odpowiedzialności  
za mogące spotkać ich następstwa. Tem więcej iż doszły  
nas wiadomości o ekscesach i morderstwach w szpitalu  
Wolskim. Pomimo tego niezbędny personel pozostał przy  
pełnieniu obowiązków w szpitalu. Słyszałem od wielu  
osób z pośród pracowników szpitala, iż w czasie opa-  
nowania przez Niemców pawilonu głównego, miał miejsce  
gwałt dokonany na jednej z pielęgniarek szpitala im.  
Karola i Marii. Nazwisko jest mi znane. W październiku  
1944 r. gdy pracowałem w wydziale szpitalnictwa Zarządu  
Miejskiego w Milanówku, ustaliłem z całą pewnością,  
że wskutek zarządzeń ówczesnego lekarza urzędowego  
m.st. Warszawy Niemca dr Janika ze wszystkich szpitali,  
a w szczególności ze szpitala im. Karola i Marii,  
zostało zorganizowane wywożenie cennych urządzeń roent-  
genowskich i aparatów światłoleczniczych. W końcu paź-  
dziernika 1944 r. byłem w szpitalu im. Karola i Marii  
z urzędu i stwierdziłem na miejscu w ocalałych od pożaru  
pawilonach brak urządzenia całego gabinetu

*J. Jemewich*

163  
140  
143

roentgenowskiego, urządzeń sterylizacyjnych, pralni chemicznej, motorów centralnego ogrzewania, ocalałej części magazynu aptecznego i żywnościowego. Szczegółyzabierania zwłaszcza aparatów roentgenowskich może podać dr Rogalski Marjan. Odczytano.

*Stefan Staszewski* /-/ Stefan Staszewski *St. Staszewski*

/-/ p.o.Sędzia Halina Werenko

**Za zgodność**

**Sędzia  
HALINA WERENKO**